Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

20. GRUDNIA 1925.

NR. 294. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

CENY OGŁOSZEN:

Zwykły (inseratowy)	15 gr
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Po kronice	45 „
Na 1-ej stronicy	50 „
Drobne ogłoszenia od słowa (najmniej 10 słów)	7 „

Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe 50% drożej.

Główna przyczyna choroby.

Nie jest prawdą, że główną przyczyną naszej choroby gospodarczej jest brak kapitałów, lub brak zdolnych i sumiennych ministrów skarbu. Główną przyczyną naszych wszystkich niedomagań, a nie tylko gospodarczych i finansowych, jest wszechwładna demagogja stronnictw i organów prasy. Ona jak bakcyl złośliwy niszczy w zarodku każdą próbę sanacyjną, ona to rzuca kłody pod nogi pracownikom dobrej woli, ona mobilizuje przeciw postulatom państwa egoistyczne interesy stronnictw i klas. Demagogja jest rakiem, od którego przedewszystkiem należy uwolnić nasz organizm narodowy, jeśli się chce go naprawdę uzdrowić.

Przypatrzmy się, jak demagogja podgryza wysiłki sanacyjne obecnego rządu.

P. minister Zdziechowski wystąpił z programem półmiljardowych oszczędności w budżecie. Jest dla każdego rozsądnego człowieka jasnem, że redukcja 25% budżetu musi być operacją bardzo bolesną i że musi naruszyć żywotne interesy wielu kategoryj obywateli. Chodzi tylko o to, by z powodu akcji oszczędnościowej ucierpieli możliwie wszyscy, a nie jedna warstwa i by ucierpieli progresywnie do swych środków.

Przedłożył rząd Sejmowi projekt obcięcia poborów urzędniczych. Zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, że redukcja i tak już niskich poborów, jest — zwłaszcza jeśli chodzi o niższe kategorje płac — poprostu okrucieństwem. To prawda. Ale zapytajmy tych, którzy przeciw redukcji gwałtownie protestują, jak sobie wyobrażają oszczędności w budżecie. Wydatki personalne stanowią 50% naszego budżetu administracyjnego (poza wojskiem) i bez ich zmniejszenia nie da się uzyskać 500 miljonów oszczędności.

Odpowiada się na to, że należy uprościć urzędowanie i zjednoczyć władze I. i II. instancji, nadto ograniczyć działalność państwa, a zatem znieść szereg urzędów, wydzierżawić przedsiębiorstwa i t. d. Doskonale! Ale przecież wszystkie te zarządzenia, pomijając już to, że wymagają wiele czasu na ich opracowanie, a jeszcze więcej czasu na wydanie owoców — wszystkie te reformy odbiją się na funkcjonarjuszach państwa jeszcze większą klęską, niż redukcja płac. Zniesione będą urzędy, a więc i etaty, urzędnicy zostaną zwolnieni w dziesiątkach tysięcy i powiększą liczbę bezrobotnej inteligencji... Przecież akcja oszczędnościowa p. Moskalewskiego dlatego wydała tak nikłe rezultaty, ponieważ w każdym urzędzie wszyscy funkcjonarjusze rozpaczliwie bronili się przed zmniejszeniem etatów. Jest to zresztą zrozumiałem, bo gdzieżby dzisiaj mogli znaleźć posadę prywatną?... Zwalczanie więc redukcji poborów przez zalecanie redukcji urzędników jest wypędzanie djabła belzebubem. Jedna i druga redukcja jest zła, ale jedna i druga jest niestety konieczną.

Mówi się także: niech państwo ograniczy wydatki rzeczowe, a nie personalne. Jest to także kwiatek demagogji. Jeśliby państwo zrzekło się prac nad reformami rolnemi, to straciłoby posadę 1.500 urzędników zatrudnionych w urzędach ziemskich. Nie mówimy już o stratach innego rodzaju. Ograniczenie rzeczowych wydatków w Min. Robót Publ., czy w Min. Roln. wywrze podobny skutek. Czem zresztą stanie się państwo, jeśli nie będzie nic rzeczowego dostarczać obywatelom, jeśli n. p. nie będzie konserwować dróg, mostów, regulować rzek i t. d.? Jakież straty gospodarcze wynikłyby z takiej zupełnej rezygnacji?

I mówi się jeszcze: redukować wszystko, byle nie budżet oświaty. Znowu demagogja. Budżet oświaty wynosi 325 milj. zł., t. j. 18% wszystkich wydatków. Musimy robić oszczędności i na oświacie i na wojsku, inaczej budżetu nie uzdrowimy.

Oszczędności nikomu nie sprawiają zadowolenia, ale granie na nędzy urzędników, obiecywanie im obrony przed państwem, teroryzowanie demonstracjami rządu, jest zbrodnią, jaką popełnia demagogja niektórych stronnictw i dzienników na interesach państwa.

Enpechowcy „robią“ opozycję.

HAŁAŚLIWE INCYDENTY NA WCZORAJSZEM POSIEDZENIU SEJMU. — PROWIZORJUM BUDŻETOWE UCHWALONE W TRZECIEM CZYTANIU

Warszawa. (Telef. wł.). Na początku posiedzenia sejmu pos. Bon (N. P. Chł.) domagał się uzupełnienia porządku dziennego o wniosek w sprawie zajścia z bezrobotnymi w Zawierciu. Ponieważ mowca przystąpił do meritum sprawy, przeto marsz. Rataj pozbawił go głosu. Wywołało to zajście na ławach grupy pos. Wojewódzkiego. Rozpoczęły się hałasy, które trwały czas jakiś, jednakże marsz. Rataj opanował sytuację, oświadczając, iż bez zgody sejmu nie może uzupełnić porządku dziennego. Na tem incydent pierwszy wyczerpano.

Drugie zajście wywołał wniosek pos. Bryla, który prosił o zdjęcie z porządku dziennego ustawy o prawie miast Krakowa i Lwowa pobierania podatku spożywczego. Ponieważ w tej sprawie sejm zajął przeciwne stanowisko, na ławach brylistów i lewicy odezwało się bicie w pulpity.

Przy 3 czytaniu prowizorjum budżetowego zabrał głos pos. Hołowacz (N. P. Chł.), który domagał się nie mniej, nie więcej, jak rządu robotniczo-włościańskiego. Wywołało to z początku wesołość, a na ławach Enpechowców wykrzykniki pod adresem większości sejmowej. Pos. Ballin (N. P. Chł.), rozpoczął swoje przemówienie z pretensją, że marsz. Rataj nierówno miernie traktuje poszczególne stronnictwa, za co otrzymał od Marszałka odpowiedź, aby poseł postawił votum o nieufność dla przewodniczącego. Pos. Ballin wniosku nie postawił, natomiast proponuje wniosek, w którym sejm wzywa marszałka, aby zrzekł się dwóch trzecich swych djet i samochodu. Marsz. Rataj tłómaczy, że nie może tego wniosku poddać pod głosowanie, natomiast proponuje, żeby pos. Ballin przy prowizorjum budżetowem wniosek taki postawił.

Wreszcie prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał r. 1926 w 3 czytaniu uchwalono, bez zmian.

Obszerną dyskusję następnie wywołała sprawa aktów urodzin dzieci nieznanych rodziców na obszarze b. zaboru rosyjskiego. Spór toczył się dookoła zagadnienia, do jakiego wyznania dzieci te mają być zaliczane. Dyskusja — godz. 6 i pół wieczór — trwa dalej.

—oOo—

Sejm zbierze się 28 b. m.

Warszawa. (Telef. wł.) Konwent seniorów na wczorajszem zebraniu postanowił, aby posiedzenie wczorajsze plenarne Sejmu było ostatniem przed Świętami. Dnia 28 b. m. następne. Na posiedzeniu tem przeprowadzone będzie dalsze głosowanie nad poprawkami Senatu do projektu ustawy o reformie rolnej.

TRZY MILJONY ZŁOTYCH NA ODBUDOWĘ KRAJU.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisja odbudowy kraju wysłuchała sprawozdania Ministerstwa robót publicznych w sprawie odbudowy za rok 1925. Uchwalono jednomyślnie wezwać rząd do asygnowania kwoty 2 do 3 miljonów złotych na cele odbudowy kraju.

Zgromadzenia wymagają zezwolenia władz.

Warszawa. (Telef. wł.). Komisja konstytucyjna pod przewodnictwem pos. Głąbińskiego przyjęła artykuł 3, 4 i 5 z artykułów ustawy o zgromadzeniach publicznych w następującem brzmieniu: „Manifestacje publiczne i obchody wymagają uprzedniego zezwolenia władz. Wyłączono większością głosów drogi publiczne z pod określeń miejsc o zgromadzeniach. Chodziło głównie o to, aby o zebraniach, odbywających się na wsi, o pewnym określonym przedmiocie, zawiadamiane były władze.

Należy również zawiadomić, w jakim języku będą się toczyły obrady, oczywiście o ileby nie toczyły się w języku polskim. Prezes Głąbiński następnie oświadczył, że z powodu wybrania go na stanowisko prezesa komisji budżetowej, będzie zmuszony złożyć prezesurę komisji konstytucyjnej.

Ulgi wojskowe dla żywicieli rodzin.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisja wojskowa rozpatrywała sprawę nowelizacji par. 348 i 350 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Artykuły te dotyczą udzielenia odroczenia od służby wojskowej jedynym żywicielom i właścicielom odziedziczonych gospodarstw. Sprawę tę przekazano referentowi do porozumienia się z przedstawicielem rządu. Referuje w tym wypadku pos. Potoczek (PSL).

Ratyfikacja umowy konsularnej z SSSR.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisja spraw zagranicznych rozpatrywała wczoraj konwencję konsularną ze Związkiem Rep. Sowietów. Poseł Bator (Zw. Lud. Nar.) przedstawił w tej sprawie wyczerpujący referat. Wyjaśnień udzielał dyr. depart. Łukasiewicz. Uchwalono przedstawić Sejmowi wniosek o ratyfikację umowy, następnie komisja przyjęła wniosek o przystąpienie Polski do międzynarodowej konwencji Czerwonego Krzyża.

Rokowania handlowe z Austrją.

Wiedeń. (PAT) Szef departamentu handlu zagranicznego w warszawskiem Ministerstwie handlu, Lande i radca ministerjalny Muenich przybyli z Warszawy do Wiednia, celem rozpoczęcia rokowań, dotyczących uzupełnienia austrjacko-polskiego układu handlowego. Rokowania rozpoczęły się wczoraj.

Zatarg o skład Rady rolniczej.

Warszawa. (Telef. wł.). We czwartek rano rozpoczęły się obrady państwowej Rady rolniczej. Po zagajeniu przez min. Kiernika, dokonano wyborów komisyj. Prezesem komisji ekonomicznej został wybrany pos. Kowalczuk (P. S. L.), ekonomiki drobnych gospodarstw wiejskich prof. Bujak, oświatowej Niedzielski, weterynaryjnej Markowski, leśnej Białkowski. Przedstawiciel organizacyj rolniczych Fudakowski i przedstawiciele Związków kółek rolniczych zgłosili sprzeciw co do składu personalnego Rady rolniczej. Referat o taryfach celnych wygłosił naczelnik Królikowski.

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.). Pos. Hellman Stan napisał list do prezydjum klubu „Wyzwolenia“, w którym zgłasza wystąpienie z klubu i ze stronnictwa.

—oOo—

Bank Polski powiększa kapitał.

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek wieczorem min. Zdziechowski na koferencji prasowej oświadczył, że Bank Polski powziął właśnie decyzję powiększenia swego kapitału zakładowego i dopuszczenia doń kapitałów zagranicznych.

Dalej oświadczył premjer, że przed kilku dniami p. Młynarski podpisał w Nowym Jorku umowę z jedną z najpoważniejszych firm „Bankiers Trust“ w New Yorku, która to umowa zapewnia nam zainteresowanie się tej firmy sprawą dzierżawy monopolu tytoniowego w zamian za pożyczkę dla Polski. Firma ta przystąpi w najbliższym czasie do rokowań.

Wreszcie zapowiedział minister, że w zakresie obrotu dewizami zostanie ogłoszone nowe rozporządzenie w najbliższych dniach, które uniemożliwi spekulację walutową.

100 milj. dolarów za monopol tytoniowy.

Wiedeń. (PAT) „United Press“ donosi z Nowego Jorku: Słychać tutaj, że rozpoczęły się wstępne rokowania, celem uzyskania pożyczki w wysokości około 100 milj. dolarów na polski monopol tytoniowy. W planie przewidziana jest aktywna współpraca American Tobacco Comp.

Wstrzymanie podwyżek komornego.

Ale tylko dla mieszkań jednopokojowych. — Moratorjum dla bezrobotnych. — Wybór podkomisji.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisja prawnicza zajmowała się w dalszym ciągu wnioskami w sprawie ustawy o lokatorach. Rząd przedstawił swoje stanowisko o wnioskach poselskich co do nowelizacji ustawy. Mianowicie rząd zgodził się na wstrzymanie podwyżek komornego jedynie co do mieszkań jednopokojowych, na odroczenie orzeczonej już eksmisji ze względu na stosunki lokatora na dalsze 6 miesięcy, na wprowadzenie moratorjum pretensji z tytułu komornego jedynie w odniesieniu do bezrobotnych, a wreszcie na wstrzymanie eksmisji, o ile idzie o lokatorów posiadających dochód mniejszy, niż 80 zł. miesięcznie.

Pozatem rząd przychyla się do poprawki pos. Sommersteina (Koło żyd.), by na terenie Małopolski termin do wnoszenia zarzutów przeciw wypowiedzeniu wynosił 8 dni, a także rząd się nie sprzeciwia wnioskom tegoż posła co do przedłużenia na jeden rok ochrony dla lokalów fabrycznych. Po dyskusji wybrano, dla uzgodnienia przedłożonych propozycyj, podkomisję, do której weszli: referent pos. Pużak (PPS), Bitner (Ch. D.), Ciszak (NPR), Rzepecki (ZLN) i Sommerstein (Koło żyd.).

Polska wzorem dla Francji.

Paryż. (PAT) Prasa tutejsza wykazuje zainteresowanie obecną finansową i gospodarczą sytuacją Polski. O sytuacji tej dwa najpoważniejsze dzienniki: „Temps“ i „Journal des Debats“ zamieściły wyczerpujące artykuły. „Temps“ radzi francuskim mężom stanu czerpać w polskich próbach naprawy gospodarczej wskazówki do zaradzenia kryzysowi, który obecnie przeżywa Francja. Autor artykułu kładzie głównie nacisk na utworzenie w Polsce rządu koncentracyjnego, który powinien wzbudzić w całem społeczeństwie powszechne zaufanie. Dalej wskazuje dziennik na śmiałe i otwarte ekspose ministra Zdziechowskiego. Omawiając projektowane przez min. Zdziechowskiego redukcje budżetu, „Temps“ przyznaje, że wykonanie tego wysiłku będzie przedstawiało wielkie trudności, wierzy jednak, że minister Skrzyński potrafi trudności te przezwyciężyć. Będzie to miało dla całej Europy ogromne znaczenie, wykaże bowiem, co potrafi zdziałać państwo, które daje przykład ostrożnej polityki finansowej, porządku i oszczędności.

W „Journal des Debats“ Ganvin, przedstawiwszy historyczny przebieg reformy finansowej i gospodarczej Grabskiego, wylicza środki, które zamierza dla poprawy sytuacji zastosować nowy gabinet. Po przytoczeniu dłuższego ustępu ekspose min. Zdziechowskiego, Gauvin oświadcza, że tak może tylko przemawiać minister odważny i przewidujący, który odważa się redukować pensje urzędnikom i odwoływać się do poczucia ofiarności wszystkich obywateli, prosząc ich o ograniczenie swoich wydatków aż do chwili poprawy sytuacji finansowej kraju. Jest to przykład do naśladowania dla następcy Louchera.

—oOo—

PRZEMYSŁOWCY OFIAROWUJĄ DZIESIĘĆ MILJARDÓW KREDYTU.

Paryż. (PAT) Dzienniki donoszą, że przemysłowcy okręgów północnych zaproponowali Doumergowi i Briandowi udzielenie przez wszystkich przemysłowców francuskich w kraju i zagranicą pożyczki w wysokości 10 miljardów franków, która byłaby zabezpieczona przez wpływy podatku obrotowego od przemysłu francuskiego. Doumergue i Briand zajęli się żywo tą propozycją i już dziś rozpoczną się narady w tej sprawie z czynnikami kompetentnymi.

Rosja z Turcją przeciw Anglji.

Paryż. (Telef. wł.) Korespondent „Echo de Paris“ donosi za „Stockholms Tidningen“, że Tuchaczewski, nowy szef sztabu armji sowieckiej, przy wizytowaniu wojsk na Kaukazie wygłosił wojenną mowę zwróconą przeciw Anglji z powodu jej żądań w sprawie Mossulu. Zapowiedział, że Rosja udzieli pomocy wojskowej Turcji w jej ewentualnej wojnie z Anglją. Za tą groźbą idą przygotowania: — zmobilizowano oddziały złożone wyłącznie z muzułmanów, a stacjonujące na północnym Kaukazie. Korespondent zwraca także uwagę na przybycie do Moskwy tureckiego ministra rolnictwa i szerzone w związku z tą wizytą pogłoski o wojennem przymierzu rosyjsko-tureckiem.

Grupa parlamentarna polsko-francuska.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj w gmachu sejmowym, z inicjatywy wicemarsz. J. Dębskiego (PSL) i pos. Niedziałkowskiego (PPS), odbyło się założenie grupy parlamentarnej polsko-francuskiej. Komitet organizacyjny, w osobach posłów: Dębskiego J., Dąskiego (Wyzw.), Chacińskiego (Ch. D.), Marylskiego (ZLN), Niedziałkowskiego, Strońskiego (Ch. N.), Śliwińskiego (Zw. chłop.), Popiela (NPR), Rozmarina (Koło żyd), oraz senatorów: Buzka (PSL) i Posnera (PPS) — zwołuje na dzień 28 b. m. pierwsze posiedzenie organizacyjne grupy.

Różne wiadomości.

Warszawa. (AW) Dowiadujemy się, że zapadła decyzja w sprawie pensyj urzędników państwowych na styczeń. Jako zasadę przyjęto wysokość pensyj 1 grudnia, przy równoczesnem zniesieniu mnożnej. Pobory grudniowe będą na styczeń obniżone: w kat[illegible] I—VIII o 6 procent, IX—XIII o 5 proc., w [illegible]III i XIV o 4 i pół proc. W kategorji XV i XVI pobory nie będą obniżone.

Paryż. (PAT) Bawi tutaj metropolita Szeptycki i w dniu onegdajszym złożył wizytę ambasadorowi Chłapowskiemu.

Powrót Cziczerina do Moskwy.

Nie było konferencji z Chamberlain'em. — Mroźny wiatr od kanału. — Sieć dyplomatyczna drze się. — „Elektro-dyplomacja".

P. Cziczerin kończy swój „urlop kuracyjny". Już wczoraj miał opuścić Paryż, by drogą na Berlin i Rygę (nie na Warszawę) stanąć w tych dniach w Moskwie, gdzie się onegdaj rozpoczął kongres partji komunistycznej, będącej faktycznie, choć nie de jure, istotnem ciałem ustawodawczem S. S. S. R. Wyjazd nastąpił dość szybko; mówiono w Paryżu, że Cziczerin zabawi we Francji jeszcze czas jakiś, potem zaś wyjedzie do Londynu dla odbycia narad z Chamberlain'em. Widocznie jednak Londyn nie opanował się jeszcze na tyle, by mógł spokojnie przyjmować oficjalnego kierownika zagranicznej polityki sowietów, skoro w ostatniej chwili konferencję Cziczerina z Chamberlain'e'm postanowiono przesunąć aż do — Wenecji. W każdym razie jeszcze przed kilku dniami doprowadzenie tej konferencji do skutku było rzeczą pewną, a prasa francuska i angielska podawała nawet jej „porządek dzienny".

Wbrew tym wszystkim zapowiedziom Cziczerin postanowił wrócić do Moskwy, nie czekając już na przygotowywane w Wenecji obrady z Anglją. Skąd ta nagła zmiana? „Pan Cziczerin — odpowiadają z Paryża — **nie wziął ze sobą w podróż futra, a w ostatnim czasie zawiało od kanału La Manche mrozem**". Żart to tylko pozorny! W gruncie rzeczy zaś całkiem poważne słowo! Ciepły zefirek angielski, który przez jakiś czas muskał „kurującego się" w Paryżu Cziczerina, ustąpił miejsca zimnym podmuchom! Cóż było robić w tych warunkach? Czekać na zupełne zmrożenie bardzo delikatnej, cieplarnianej, z trudem hodowanej roślinki stosunków angielsko-sowieckiej?

P. Cziczerin więc wyjechał nie uścisnąwszy prawicy Chamberlain'a. Wyjechał tem spiesznie, że się musiał obawiać, by kongres partji komunistycznej nie popsuł mu jego misternej sieci, którą rozsnuł dookoła stolic Europy zachodniej.

P. Cziczerin przyjechał do Europy — jak wiadomo — w okresie VI sesji Zgromadzenia Ligi Narodów. Przybył z wytkniętym celem: — przeszkodzenia przygotowywanemu podówczas w Genewie porozumieniu państw środkowej i zachodniej Europy. Pierwszą jego stacją była Warszawa. Druga Berlin. I tu i tam **wysunął miraż sojuszu rosyjsko-polsko-niemieckiego przeciw Anglji.** Działalność swoją zdwoił i wzmocnił w okresie Locarna. Zupełnie jawnie odwodził Niemcy od podpisywania układów. A kiedy mu się to nie udało, kiedy układy zostały parafowane, — **przybył do Paryża.** Rzecz jasna, nie mógł tu już, ze względu na ugodę locarneńską, wysuwać swego pierwotnego pomysłu, z którym faktycznie przybył do Europy, zagrał o mniejszą stawkę. — **o przygotowanie ściślejszych związków politycznych z Francją.**

Losy mu jednak nie zbyt sprzyjały. Jak na nieszczęście w tej właśnie chwili zdarzyło się, że w Chinach wzmocnił Karachan bolszewicką propagandę, skierowaną przeciw Anglji, z Małej Azji zaś przyszły wieści o ścisłem porozumieniu Rosji z Turcją w związku ze sprawą Mossulu. W takich warunkach nie tylko że się konferencji z Londynem odechciało Cziczerinowi, ale musiały się znacznie oziębić nawiązane już przez niego stosunki z Francją, zmuszoną przecież przez pakt reński do lojalności względem Anglji.

P. Cziczerin wraca więc do Moskwy — zmrożony nieco w swych „pragnieniach pokojowej współpracy z Zachodem", o których tyle mówił w czasie swej „kuracji". **Wraca, by, zapewne, ustalić ostateczny kierunek polityki zagranicznej Rosji.**

Wprawdzie bowiem na czas, kiedy pan Cziczerin zapewniał z Paryża świat o pokojowych tendencjach sowietów, kierownicy III Międzynarodówki wstrzymali akcję rewolucyjną w Europie, — zaraz jednak, kiedy w Moskwie spostrzeżono, że się misja Cziczerinowi nie powiodła, i Rykow (prezes Rady komisarzy, czyli premjer) i Litwinow na zjeździe rosyjskiej partji komunistycznej wystąpili ostro i gwałtownie przeciw „zgniłemu Zachodowi". Na dobitek ujawniło się faworyzowanie chińskiego nacjonalizmu przez Karachana przeciw Anglji i ścisłe związki sowietów z Turcją z okazji sporu o Mossul.

Cała więc misterna sieć dyplomatyczna Cziczerina gotowa się podrzeć, a Rosja, która już — już zdawała się wracać do dawnej roli w życiu międzynarodowem, może się łatwo ujrzeć zapędzoną na dotąd zajmowane stanowisko — zupełnej izolacji politycznej i gospodarczej od Europy. Najbliższa przyszłość okaże, co zwycięży: kierunek Cziczerina „pokojowy", czy Zinowjewa — rewolucyjny.

Cziczerin po powrocie do Moskwy nie zastanie stosunków dla siebie najgorszych. Wprawdzie Zinowjew z Rykowem nie omieszkają zadokumentować jego porażki dyplomatycznej, znajdzie jednak Cziczerin nieoczekiwane może poparcie w — Trockim, którego autorytet powoli, ale wyraźnie wzrasta. Teraźniejszy bowiem kierownik życia gospodarczego Rosji, jakim jest Trocki, rozumie, że dla ekonomicznego rozwoju Rosji musi się zyskać poparcie zagranicznego kapitału, — to zaś nie da się pomyśleć, o ile sowiety będą w dalszym ciągu rewolucjonizowały Europę i prowadziły wojenną politykę zagraniczną. Ta „elektro-dyplomacja", jak nazywają w Rosji kierunek Trockiego i Cziczerina, zderzy się z kierunkiem rewolucyjnym, reprezentowanym przez Zinowjewa i III Międzynarodówkę. Dopóki się ten konflikt nierozstrzygnie, nie można mówić o nowej fazie w stosunku Europy do Rosji sowieckiej.

W. Z.

Z dnia politycznego

Co o Korfantym pisze „Goniec"?

Czego się już nie wypisuje u nas w prasie o przeciwnikach politycznych! Taki „Goniec śląski", a za nim „Naprzód", donosi, że Korfanty na wiecu chadeckim w Rybniku „zalecał Małopolan (urzędników małopolskich tam pracujących) oblać naftą, by ich wygubić, jak robactwo".

Oczywiście „Gońcowi" nie trzeba się dziwić! W walce z Korfantym chwyta się najgorszych metod — rzecz to znana; ale mógłby przynajmniej, przy zatrzymaniu nawet kursu obecnego w stosunku do Korfantego, strzedz się ośmieszania się. Ostatni „kwiatek" świadczy, że tak nie jest. Bo chyba tylko zawiana ślepą nienawiścią redakcja „Gońca" uwierzy w możliwość udzielenia przez Korfantego takiej rady Rybniczanom.

Ale, że się i „Naprzód" dał złapać „Gońcowi" — to musi dziwić. Nie jest pewnym, czy tak istotnie Korfanty mówił, bo umieszczając notatkę, dodaje: „jeśli wierzyć dziennikarzowi endeckiemu"... Najlepszy dowód, że doniesienie „Gońca" wydaje mu się niewiarygodnem. Ale powtarza. Bo, jakżeby? Idzie wszak o Korfantego...

Ilustracja do zajmującej książki o — uczciwości naszej prasy!

—oOo—

O czem piszą inni?..

Uwolnienie Steigera.

Cieszy się wielce prasa żydowska z powodu uwolnienia Steigera. Triumf prawdy, sprawiedliwości, sumienia, dobra nad złem, szowinizmem, antysemityzmem etc. — oto czem jest werdykt przysięgłych.

„Prawda i Sprawiedliwość — pisze „N. Dziennik" — odniosły triumf wspaniały i świetny! Imię Polski okryło się wczoraj prawdziwą chwałą!

Ściskając w duchu dłoń Stanisława Steigera, ściskając dłoń jego znakomitych i pełnych poświęcenia obrońców — pozdrawiamy równocześnie ławę przysięgłych: Cześć Wam, sędziowie-obywatele!

Oby wczorajszy wyrok lwowski stał się zapowiedzią lepszych i bardziej harmonijnych stosunków między społeczeństwem polskiem a żydowskiem!".

Znowu o tych stosunkach między obu społeczeństwami! Tak to i jeden z obrońców, adw. Loewenstein, dawał do zrozumienia, że skazanie Steigera ujemnie oddziała na stosunek społeczeństwa żydowskiego do polskiego. „**Całe społeczeństwo żydowskie**" cierpiało na ławie oskarżonych — twierdzi „N. Dziennik". Być może, że „cierpiało", ale tylko z własnej winy, tylko dlatego, że **zsolidaryzowało się ze Steigerem**, aczkolwiek społeczeństwo polskie bynajmniej nie utożsamiało społeczeństwa żydowskiego z oskarżonym, aczkolwiek prasa polska nie robiła żadnej „hecy antysemickiej" z procesu. Społeczeństwo polskie mało się początkowo interesowało procesem. Był nawet czas, że pisma żydowskie zarzucały polskim, że zamało o procesie piszą. Prasa żydowska rozdmuchała całą sprawę, rozgłosiła po całym świecie, porównując ją z aferą Dreyfusa i dając do zrozumienia, że na wypadek „pomyłki" sądu, żydzi nie spoczną, lecz nowymi procesami gnębić będą rząd polski, aż „prawda" wyjdzie na wierzch! I dziś pisze „N. Dziennik", że na przysięgłych mogła oddziałać suggestja i terror moralny, lecz nie ze strony żydowskiej, lecz polskiej, antysemickiej! Śmie pisać, że „napór psychiczny ze strony terroru szowinistycznego był olbrzymi", śmie pisać, że

„tyle pleni się podłości, tak często popadamy w rozpacz na widok bestji triumfującej w człowieku, a tak straszna z drugiej strony panuje opieszałość (!) serca, niemoc (!) moralna i organizacyjna (!) wobec potęg chaosu — że każdy triumf dobra, prawdy, sprawiedliwości musi najgłębiej poruszyć naszą duszę"

śmie twierdzić, że maltretowaną ideę Prawdy chciały pognębić „**świadome i nieświadome, zorganizowane i niezorganizowane moce zła, szowinizmu, reakcji**"!

Niezwykła zaiste śmiałość i odwaga, niezwykły — żeby nie powiedzieć ostrzej — tupet!

Niepokojące kompromisy w sprawach wojskowych.

Omawiając ostatnie zmiany na naczelnych stanowiskach w armji, pisze „Czas":

„Wedle powszechnie panującej opinji, stanęła co do tego ugoda między reprezentantami marsz. Piłsudskiego a p. Stanisławem Grabskim, przy asystencji P. P. S., zapewniająca modus vivendi między marszałkiem a zwalczającą go dotąd tak namiętnie prawicą, zawarta może nie w Sulejówku, ale zato w Warszawie. O szczegółach jej krążą różne wieści; to jedno jest pewne, bo widać to z faktów, że zapewniła ona marszałkowi acz nie oficjalny, ale faktyczny znaczny wpływ na sprawy wojskowe".

Ta ugoda nosi rzeczywiście wszystkie znamiona roboty p. St. Grabskiego. Tak, jak z Kołem żydowskiem, tak i teraz widocznie z obozem piłsudczyków zawarł p. St. Grabski w tajemnicy przed Sejmem i społeczeństwem jakiś pakt, który łatwo doprowadzić może do zamętu i osłabienia dyscypliny w armji, zdezorjentuje społeczeństwo, a różnych wichrzycieli politycznych nie ułagodzi, lecz raczej rozzuchwali. Nie przestaną różne „Przyjaciele Ludu" oczekiwać zamachu stanu, a inne pisma też nie przestaną uporczywie wmawiać w społeczeństwo, że — jak to pisze łódzki „Głos Polski"

„**Konkretną siłą jedyną, która może zapowiadać wydźwignięcie, pozostaje dalej odsunięty do Sulejówka — Józef Piłsudski.** Wydaje się niewątpliwem, że całokształt sytuacji w Polsce jest Mu do głębi znany, wydaje się również pewnem, że potrafi (!) wieść za sobą masy (!) i wreszcie, że potrafi (!) rządzić narodem, praw jego nie uszczuplając, a będąc pomimo to bezwzględnym i stanowczym".

Nam nie potrzeba dyktatury — ciągnie dalej autor swe bałamutne i mętne wywody — bo ta

„byłaby tylko formą przejściową do niewoli obcej, **ale trzeba dyktatorskiej mocy do wydobycia z narodu jego najlepszych sił** i jednocześnie stłumienia instynktów złych i najgorszych. To czynił przecież Józef Piłsudski w przełomowe dni 1918 roku, czynił tak lekko (?) że ten wielki okres minął dla Polski jak lekki sen (!), przebyty w półdrzemce, pół na jawie".

Więc nie „dyktatura", ale „dyktatorska moc", rządy „lekkie", ale bezwzględne! Takie to dziwolągi głosi się społeczeństwu, osłabiając w ten sposób zaufanie do rządu, taki to konkretny i jasny „program" podsuwa się opozycyjnej „demokracji".

S. S.

Z ruchu Ch. D.

Zarząd Główny Stronnictwa Ch. D.

wybrany przez Radę Naczelną dnia 12 lipca b. r., uzupełniony 30 listopada b. r., składa się z następujących osób:

a) **Prezydjum** — Prezes: ks. sen. St. Adamski, z Poznania. Wiceprezesi: 1) pos. Wacław Bitner, adwokat z Warszawy; 2) pos. Karol Holeksa z Krakowa; 3) sen. Stef. Smólski, adwokat z Warszawy, b. minister. — Sekretarz generalny: Antoni Chaciński z Warszawy. — Skarbnik: Adam Szymański, dziennikarz z Warszawy.

b) **Członkowie Zarządu:** — 1) Poseł Tad. Błażejewicz, radca ministerjalny z Warszawy; 2) Dr. Stef. Bryła, prof. politechniki ze Lwowa; 3) St. Burtan, przemysłowiec z Krakowa; 4) pos. Józef Chaciński, publicysta z Warszawy, prezes klubu sejmowego; 5) pos. Ludomił Czerniewski, prof. gimn. z Warszawy; 6) Miecz. Engel, adwokat z Wilna; 7) pos. Ludwik Gdyk, zecer z Warszawy; 8) Wład. Groszkowski, aptekarz i wiceprezydent m. Łodzi; 9) pos. Wojciech Korfanty z Katowic; 10) pos. Michał Kwiatkowski, dziennikarz ze Śląska Górnego; 11) sen. Dr. Juljusz Makarewicz, prof. uniw. ze Lwowa; 12) pos. St. Marciniak, urz. pryw. z Poznania; 13) pos. Albin Nowicki, prof. seminarjum naucz. z Grudziądza; 14) ks. pos. Ign. Olszański z Wilna; 15) pos. inż. Stef. Paczkowski, radca kolejowy z Katowic; 16) pos. Jan Pushałka z Krakowa; 17) Marja Rodziewiczówna, powieściopisarka z Polesia; 18) pos. Wojc. Sosiński, kupiec z Katowic.

c) **Komisja rewizyjna** — 1) Ks. senator Jan Albrecht z Warszawy; 2) ks. pos. Zygmunt Kaczyński z Warszawy; 3) pos. Wład. Kapałczyński, insp. szkolny z Poznańskiego.

XII Wieczór dyskusyjny Koła Studjów w Krakowie.

12-ty z rzędu wieczór Koła Studjów Ch. D. poświęcono Ameryce. Najpierw p. Burtan scharakteryzował rozwój gospodarczy Stanów Zjednoczonych i ich egoistyczną politykę finansową wobec podbijanej coraz bardziej Europy; podkreślił też p. Burtan ujemne strony krótkoterminowych pożyczek amerykańskich. Po tych uwagach, które były znakomitym wstępem do właściwego referatu, zabrał głos

p. Wolski, by zapoznać zebranych ze swemi spostrzeżeniami i poglądami na stosunki społeczne i gospodarcze w Stanach. Barwnie i zajmująco przedstawił prelegent walkę pracy z kapitałem, działalność potężnych trustów, ogromne wpływy bankierów z Woll-Street, dobre położenie robotników, upośledzenie pracowników umysłowych i przesuwanie się centrów gospodarczych; dalej scharakteryzował p. Wolski amerykańskie uniwersytety, sądownictwo, demokratyzm i t. p. Omówił też prelegent ważniejsze kwestje stosunku Polski do Ameryki, a więc sprawę pożyczek, stosunków handlowych i zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo wynarodowienia Polonji amerykańskiej.

Licznie zgromadzeni słuchacze oklaskami podziękowali p. Wolskiemu za interesujący referat.

Przypominamy, że w poniedziałek dnia 21 b. m. o godz. 7 wieczorem wygłosi referat mecenas Dr T. Zakrzewski na temat „Reforma sądów przysięgłych".

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Pospiszil vel Zaplatal.

OSZUST CZY SZPIEG?

W Stanisławowie aresztowano przed kilku dniami niejakiego Roberta Zaplatala, kapitana czechosłowackiego sztabu generalnego, rzekomo będącego w czynnej służbie, podejrzanego o szpiegostwo na rzecz Rosji sowieckiej. Ujawniło się, że aresztowany zajmował się szpiegostwem, a terenem jego zbrodniczej działalności był Wołyń. W roku 1924 policja wpadła na ślad szajki szpiegowskiej, wtedy jednak Zaplatal zdołał zbiec. Obecnie policja myślała w pierwszej chwili, że to jest ten sam Zaplatal, który w roku 1924 uciekł. Okazało się jednak, że aresztowany obecnie Zaplatal nazywa się rzeczywiście Pospiszil, a ukrywał się pod nazwiskiem Zaplatala. Osadzony w więzieniu w Stanisławowie Pospiszil wyznał, że stacją odbiorczą wiadomości szpiegowskich, przez niego dostarczanych, jest konsulat czeski we Lwowie i władze czeskie honorowały czechów za dostarczanie materjału szpiegowskiego koncesjami handlowemi na terenie Rosji sowieckiej. Mimo ścisłego śledztwa nie znaleziono żadnych śladów, potwierdzających zeznania Pispiszila. Konsul czeski we Lwowie, zawiadomiony o całej sprawie, zaalarmował poselstwo czeskie w Warszawie i władze we Lwowie, domagając się natychmiastowego zbadania sprawy. Jak zdołano ustalić, ów Pospiszil jest istotnie niebezpiecznym oszustem.

Kto mieszka w budynkach P. K. O.?

Warszawskie pisma podają spis lokatorów, zajmujących mieszkania w warszawskich budynkach P. K. O. przy ul. Bugaj. Oto niektórzy z nich: Sadzewicz Antoni, poseł ZLN., 6 pok.

50-cio lecie T-wa Naukowego w Toruniu.

Społeczeństwo polskie w zaborze pruskim w najcięższych wychowywało się warunkach, zmuszone bronić swego duchowego i fizycznego stanu posiadania przed prowadzoną z niesłychanym nakładem sił i środków germanizacją. W żadnym innym zaborze Polacy nie przeszli takiej twardej szkoły życia, w żadnym innym zaborze nie mieli do czynienia z tak potężnym a nieubłaganym wrogiem. I oto tam sprawdza się mimowoli desperacko-paradoksalne hasło „czerwonych" (ale tych z roku 63-go): „im gorzej, tem lepiej!" Straszny ucisk, dzikie represje i barbarzyńskie prześladowanie Polaków w Poznańskiem przez rząd pruski musiało wywołać reakcję! I wywołało! Pod tym względem „żelazny kanclerz" niechcący oddał olbrzymią przysługę polskości, owemi „kagańcowemi ustawami" przyspieszając proces odrodzenia narodowego Polaków. W walce o zwycięstwo duszy polskiej Września była nowoczesnym Grunwaldem! W procesie bowiem narodowego odrodzenia Wielkopolski obrona wiary i języka ojców naszych stanowiła czynnik najważniejszy. Wiara katolicka i język polski były przedmiotem najzaciętszych, nieraz perfidnie pod hasło kultury podszywających się (np. t. zw. kulturkampf) ataków wroga i one były przedmiotem najzaciętszej obrony społeczeństwa polskiego.

Powstaje w Poznaniu „Towarzystwo Przyjaciół Nauk", zostaje otwarte osobne Muzeum hr. Raczyńskich, kraj cały pokrywa się siecią Czytelni Ludowych. W ruchu tym stara się W. Ks. Poznańskiemu dotrzymać kroku i Pomorze! Jednem zaś z głównych centrów, koło którego ogniskowała się polska praca kulturalna na Pomorzu, było **„Polskie Towarzystwo Naukowe"** w Toruniu, właśnie pięćdziesięciolecie swej owocnej pracy obchodzące.

Założone w roku 1875, przyjęło Towarzystwo Naukowe w Toruniu za główny punkt swego programu zadanie umiejętnego zbadania przeszłości Pomorza, czyli dawnych Prus Królewskich, aby w tym kierunku przeciwstawić się akcji podobnych niemieckich stowarzyszeń naukowych (w Toruniu: „Copernicus-Verein"), pracujących dla tendencji niemieckiej, często gęsto z pofałszowaniem prawdy historycznej. A więc należało w pierwszym rzędzie przeprowadzić inwentaryzację zabytków na Pomorzu, zająć się badaniami archeologicznemi na jednym z najbogatszych pod tym względem w Polsce terenie, zbadać i skatalogować materjał archiwalny w licznych zbiorach publicznych i prywatnych, a wreszcie zorganizować monograficzne opracowanie historji Pomorza.

Do głównych inicjatorów i założycieli Towarzystwa Naukowego w Toruniu, obok znanego archeologa Z. Działowskiego, A. Donimirskiego i M. Szczanieckiego należał ks. **Stanisław Kujot** († 1914), późniejszy prezes, reorganizator i patron duchowy Towarzystwa Naukowego, jeden z najtęższych historyków Pomorza, autor wielu źródłowych, monograficznych prac, wśród których obszerne „Dzieje Prus Królewskich" (niestety nieukończone z powodu śmierci autora), „Wojna r. 1410", oraz monografja o Toruniu należą do najcelniejszych. W szeregu członków Tow. Nauk. znajdziemy prawie wszystkich pomorskich uczonych i badaczy, zasłużonych działaczy społecznych i patrjotów, w tem, co na specjalne zasługuje podkreślenie przeważna część, ba, do **70% księży!** Oni tutaj pierwsi i najliczniej stanęli do apelu, oddając wielkie zasługi zarówno w pracy nad utrzymaniem polskości, jak również żywym współudziałem w akcji kulturalnej.

W świeżo utworzonem Tow. Nauk. zabrano się z zapałem do roboty, organizując badania archeologiczne, studja archiwalne, wreszcie pracę naukową w Wydziałach (historycznym, archeologicznym, teologicznym itp.), na które Tow. na wzór innych podobnych instytucyj było podzielone. Każdy Wydział urządzał zebrania i posiedzenia w swoim zakresie, oprócz tego były zebrania ogólne, na których odczytywano i omawiano poważniejsze referaty naukowe.

Dla publikacji celniejszych prac członków rozpoczęto w roku 1878-mym pod redakcją ks. Kujota wydawanie „**Roczników Tow. Nauk.**" oraz „**Źródeł**" („Fontes"), do których w roku 1908 przyłączyły się jeszcze kwartalne „**Zapiski**". W publikacjach tych został zawarty niezmiernie bogaty materjał, składający się zarówno z większych historycznych opracowań, czy drobniejszych przyczynków, jak również z ogłoszenia źródeł i materjałów archiwalnych, na których będą się musieli oprzeć przyszli badacze i historycy Pomorza. W kilkudziesięciu tomach „Roczników" ukazało się mnóstwo ciekawych prac z dziejów całej prowincji lub poszczególnych miast, z historji sztuki, kultury i obyczajów, z archeologicznych poszukiwań itp. Wśród badaczy z lat ostatnich, w skład Tow. Nauk. wchodzących, na czoło wysunęli się: ks. A. Mańkowski (obecny redaktor „Roczników"), autor monografji o „Dziejach drukarstwa i piśmiennictwa polskiego w Prusiech zachodnich" ks. B. Makowski, specjalista od sztuki (gł. kościelnej) pomorskiej, ks. P. Czaplewski, znakomity historyk, ks. K. Kozielewski, archeolog, itd. Z okazji jubileuszu Tow. Nauk. wydał okazały rocznik jubileuszowy z pracami ks. Mańkowskiego, Łęgowskiego, ks. Kantaka, ks. Łęgi i wielu innych.

Z darów członków i prywatnych ofiarodawców, z depozytów, oraz z zakupów utworzona została przy Tow. Nauk. bogata biblioteka, ze specjalną pieczołowitością w dziale publikacyj odnoszących się do Pomorza kompletowana, oraz Muzeum lokalne ze szczególnie pięknym i dostatnim działem archeologji słowiańskiej, zawierającym prawie w wyłącznej mierze materjał z licznych znalezisk pomorskich. Ostatnio z połączenia Muzeum Tow. Nauk. z dawnem niemieckiem Muzeum miasta Torunia oraz zbiorami „Copernicus-Vereinu" ufundowano jedno zasobne „**Muzeum Pomorskie**".

W odrodzonej Polsce zyskało Tow. Nauk. możność dalszego, szerszego rozwoju. Utrzymywać na Pomorzu stan posiadania kultury polskiej, badając przeszłość nawiązywać i wykazywać łączność dziejów Pomorza z historją całej Rzpltej, zorganizować zbadanie obyczajów ludu pomorskiego (jakże piękne i obfite są np. niemieckie zbiory ludowych podań z Pomorza, których w języku polskim niema dotąd zupełnie!!) — oto główne cele, które w swoim nowym rozwoju Towarzystwo Naukowe osiągnąć może i powinno, czego mu w święto pięćdziesięciolecia z całego serca życzymy.

Rajmund Bergel.

—oOo—

Husarzewski Edward 3 pok.; Lewak Antoni, adm. „Warszawianka", 3 pok.; Pannenkowa Irena, dziennikarka, 4 pok.; Natanson Wiktor, dziennikarz, 4 pok.; Maliszewski Tadeusz, dyr. Tow. Żegl., 3 pok.; Gulikowski Edward, ppułkownik, 3 pok.; Ciechowski Maksymiljan, 4 pok.; Dąbrowski Wojciech, dziennikarz, 3 pok.; Klamrzyński, komisarz P. P., 4 pok.; Majewski Stanisław, poseł Z. L. N., 3 pok.; Byrka Władysław, poseł Piast, 6 pok.; Lezański, sędzia, 5 pok.; Cywicki, inżynier, 7 pok.; Ostrowski, 5 pok.; Benedykt Stefan, 3 pok.; Czerlińska, nacz. org. kobiet, 3 pok.; Gałecki, inżynier, 3 pok.; Popiel, inżynier, 4 pok.; Makarski, dr. med., 3 pok.; Hoffmann 4 pok.; Gawiński Wł., dr. med., 6 pok.; Czaplicki Henryk, 4 pok.; Hilarski Eug., pułkownik, 7 pok.; Kozicki Stan., poseł Z. L. N., 9 pok.; Rogalski, dyr. wagon. syp., 5 pok.; Hłasko, dziennikarz, 6 pok.; Dubanowicz Edw., poseł, 7 pok.; Buczewski 3 pok.; Burski, porucznik, 2 pok.; Tołłoczko, kapitan, 3 pokoje i inni.

Ogółem na 60 lokatorów, ledwie 25 są urzędnikami P. K. O., reszta lokatorów zaś to — posłowie i dziennikarze Z. L. N., Ch. N. i Piasta. Tych 25 urzędników zajmuje 81 pokoji, — 35 zaś polityków aż 160 pokoji. Ot — dla kogo państwo budowało wspaniałe gmachy P. K. O.!

Trup sołtysa w polu.

W polu we wsi Brzeziny w woj. łódzkiem, znaleziono onegdaj zmasakrowane zwłoki sołtysa ze wsi Ławnówek, 65-letniego St. Pietranka. Wokół trupa widniały ciemne plamy zmarzniętej krwi, zaś na ubraniu i rękach zabitego wisiały sople również zmarzniętej krwi.

Jak ustaliło przeprowadzone dochodzenie, Pietranek krytycznego dnia był we wsi Rokicinach w prywatnej sprawie, skąd wyszedł o zmierzchu. Rodzina zamordowanego, zaniepokojona cokolwiek nieobecnością Pietranka, nie poszukiwała go, sądząc, że zanocował w Rokicinach, co się niejednokrotnie zdarzało. Śledztwo poszukuje energicznie sprawców morderstwa.

—o—

BISKUP POLOWY KS. DR. GALL wystosował od żołnierzy z powodu zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, list pasterski.

RYBAK POLSKI POTRAFI TO SAMO CO DANJA I GDAŃSK. W Pucku został spuszczony na morze kuter motorowy o pojemności 15 tonn, zbudowany przez rybaka p. Pawła Kąkola w Kuźnicy. Jest to pierwszy tego rodzaju kuter, nie sprowadzony ze stoczni gdańskiej względnie z Danji. Kuter wykonany jest tak dobrze, jakoby wyszedł ze stoczni.

SAMOBÓJSTWO PRZEMYSŁOWCA ŁÓDZKIEGO. W Łodzi popełnił samobójstwo znany przemysłowiec, Jerzy Poznański. Powodem śmierci były wyrzuty Poznańskiego, z powodu uwiedzenia młodej robotnicy z jego fabryki, na którem to tle wybuchł konflikt między nim a jego rodziną.

WYBUCH WULKANU NA PLACU SASKIM W WARSZAWIE. Po względnej bezczynności, od pewnego czasu nieśmiertelny wulkan na Placu Saskim, nazywany powszechnie Soborem, wybuchnął onegdaj w południe, grzebiąc w gruzach jedną ścianę główną i pół południowej. Wypadków nieszczęśliwych ogółem nie było. Wszelako w Hotelu Europejskim jak i w całym szeregu okolicznych domów, wyleciało bardzo wiele szyb, raniąc lekko kilkanaście osób. Biura sztabu generalnego w sąsiedztwie groźnego wulkanu z obawy na przyszłe erupcje, zostały opróżnione.

POLICJANT UKRADŁ 1.000 PASZPORTÓW W WARSZAWIE. W sprawie fałszerstwa blankietów paszportowych w Ministerstwie spraw zagranicznych, przeprowadzono energiczne śledztwo, które doprowadziło do wykrycia sprawcy. Przodownik policji, Pawlak, zeznał pod ogniem krzyżowych pytań, iż sprzedał 1.000 sztuk książeczek paszportowych fałszerzowi żydowi za 5.000 zł.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Zgon biskupa w Nizzy.

W dn. 14 b. m. zmarł w Nizzy biskup tamtejszy, Mgr. Chapon, w 80 r. życia. Zmarły odgrywał w katolickiem życiu Francji rolę wybitną On to swojego czasu kierował akcją Episkopatu francuskiego w okresie rządów Waldecka-Rousseau'a i Combes'a. Był autorem adresu Episkopatu do parlamentu w sprawie wolności Kościoła. Jednem z ostatnich jego wystąpień był artykuł w „Revue de deux mondes", wykazujący możliwość tworzenia „stowarzyszeń diecezjalnych" na punkcie istniejącego prawodawstwa francuskiego. Wielkie wrażenie swojego czasu wywołał, kiedy odmówił przyjęcia Krzyża Legji hon. ofiarowanego przez rząd Waldeck-Rousseau'a.

Asta Nielsen — kaleką.

WIELKIEJ AKTORCE ODJĘTO NOGĘ.

Przed paru tygodniami podczas zdjęć filmowych uległa poważnym okaleczeniom znana aktorka filmowa, Asta Nielsen. Następstwa tego wypadku były takie, iż musiano jej amputować nogę.

Asta Nielsen, jedna z gwiazd ekranu, zwłaszcza w ubiegłem dziesięcioleciu, rozpoczęła swą karjerę przed 20 laty. Specjalnością jej były ryzykowne sceny; była, żeby tak powiedzieć, męskim Harry Peelem. W ciągu swojej niebezpiecznej karjery filmowej ulegała często wypadkom. Odnosiła oparzenia, spadała z automobilem do przepaści, tonęła pod krą lodową; jej życie filmowe nie było łatwem; w 42 roku życia okupiła go kalectwem.

—o—

KRÓL HISZPANJI WYSTĘPUJE PRZECIW ZBYTNIEMU DEKOLTAŻOWI. Wydał on rozkaz, aby nie wpuszczano na nabożeństwa do kaplicy królewskiej pań, nie noszących sukien zapiętych na szyji i przy ręku, od dołu zaś sięgających do samych stóp.

WYŁAWIANIE POTOPIONYCH OKRĘTÓW. Roboty przy wydobywaniu zatopionej w zatoce Scapa Flow, w Szkocji, floty niemieckiej posuwają się naprzód. Obecnie wydobyto z wody prawie nieuszkodzony kontrtorpedowiec.

KONSTANTYNOPOL ODCIĘTY OD ŚWIATA, albowiem 6-dniowe burze i deszcze przerwały wszelką komunikację stolicy sułtanów z resztą świata. Orient-Express nie przyszedł, i nie odszedł od dwóch dni.

TRON RIZY KHANA BĘDZIE DZIEDZICZNYM. W związku z niedawną koronacją Rizy Khana, parlament perski uchwalił jednomyślnie zmianę konstytucji, według której Riza Khan Pehlevi został nazwany królem perskim. Tron pozostaje dziedzicznym w rodzinie Pehlevi.

Święta w wojsku.

Z Warszawy donoszą: Minister spr. wojsk. zarządził dn. 24 b. m. urzędowanie do godz. 12; dnie 25, 26 b. m. i 1 stycznia 1926 r. wolne od zajęć. Szefowie poszczególnych działów zarządzą we własnym zakresie dyżury w dniach wolnych od zajęć. Oficerowie otrzymują 5-dniowy urlop, bez uwzględnienia dni spędzonych w podróży. Urlopy podzielone na dwie tury: od 22 do 27 b. m. włącznie i od 29 b. m. do 3 stycznia włącznie. Tu samo rozporządzenie odnosi się do urzędników cywilnych, zajętych w biurach wojskowych. Żołnierze (szeregowi) otrzymują 15-dniowy urlop, ale bez prawa pobierania strawnego w tym czasie. Udzielenie dłuższego urlopu żołnierzom jest podyktowane względami oszczędnościowymi.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Sarkofag Zygmunta III w Krypcie wawelskiej.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Grobach Królewskich Katedry Wawelskiej posiedzenie Komitetu Doradczo-Artystycznego restauracji Katedry, na którem oddano do naprawy H. Waldynowi sarkofag cynowy Zygmunta III. Na poprzedniem posiedzeniu okazało się, że pierwotna trumna tak jest zbutwiała, że nie można jej było wyjąć z sarkofagu, to też polecono inżynierowi Moserowi i Ks. Dr. Tad. Kruszyńskiemu, aby zajęli się przeniesieniem zwłok królewskich do przygotowanego tymczasowego miejsca. Wsunięto osobno przyciętą blachę, na której wyjęto zwłoki wraz z resztkami trumny i wsunięto do nowej, rozłożonej na części modrzewiowej trumny, którą dopiero potem spojono. Sarkofag Zygmunta III. przez rozkładanie się cyny, w niektórych miejscach przeżarty jest na wskróś, a jest to jeden z najwspanialszych sarkofagów cynowych, niesłychanie ciekawy przez swe wypukłorzeźby, przedstawiające zwycięstwa Zygmunta III. Polecono st. radcy L. Lepszemu, Konserwatorowi Dr. Szydłowskiemu i Ks. Dr. T. Kruszyńskiemu zbadanie sposobu, w jaki zniszczone części da się naprawić. Naprawy dokona się z subwencji nadesłanej przez miasto Warszawę.

Sarkofag Władysława IV. już naprawiono z subwencji Departamentu Sztuki Min. W. R. i O. P., oraz wykonano podobizny korony jabłka i berła z sarkofagu Władysława IV., które oglądać można w Skarbcu.

Z działalności T-wa im. ks. Piotra Skargi.

Tow. im. Ks. Piotra Skargi w Krakowie urządziło w tym roku, podobnie jak i w latach poprzednich, cykl odczytów dla inteligencji, w czasie od 6 listopada do 12 b. m. Wyrazem prawdziwej potrzeby podobnych odczytów była bardzo liczna frekwencja gości: niektóre odczyty odbyły się przy przepełnionej sali.

Rozpoczął serję jesienną wykładów **Prezes Dr. Stan. Tomkowicz** przepięknym odczytem „O obrazie M. Boskiej Częstochowskiej". Drugi wykład **Fr. Potockiego** „Kryzys dziennikarstwa" rzucił wiele nowego światła na kwestje prasowe. Wykład **Ks. J. Godaczewskiego T. J.** „Charakterystyka czterech Ewangelistów", przedstawiający badania naukowe nad tematem tak mało u nas znanym, zostanie uzupełniony w następującej serji wykładów. Trzy ostatnie wykłady — „Świat katolicki i Liga Narodów", wygłoszony przez J. Magnif. Rostworowskiego, dalej „Potrzeba akcji katolickiej w Polsce" przez **O. Superjora Moskałę** i „Życie i czynności Ernesta Psichariego", który wypowiedział ze znaną swadą prof. Uniw. Jag. **Dr. Folkierski**, udowodniły, że zainteresowanie wykładami nie ustało, a raczej znacznie się wzmogło.

Jest więc nadzieja, że następna serja prelekcji, która rozpocznie się 15 stycznia 1926, cieszyć się będzie dzięki wybitnym prelegentom i interesującym tematom, podobnie liczną frekwencją inteligentnej publiczności.

Fałszywe banknoty złotowe dolarowe w obiegu.

Jak się dowiadujemy, w ostatnim czasie znalazły się znowu w obiegu fałszywe banknoty 20-złotowe i falsyfikaty 100-dolarowe. Banknoty te ukazały się na prowincji i w Krakowie, a były podrobione tak precyzyjnie, że dopiero po dłuższem badaniu można było stwierdzić, że są to falsyfikaty.

Dopiero w ostatnich dniach aresztowano w Krakowie **Gersona Pechtera**, żyda z prowincji, który puszczał w obieg falsyfikaty. Śledztwo prowadzi także do województwa kieleckiego, gdzie również pojawiły się w obiegu falsyfikaty 20-złotowe. Pechtera odstawiono wczoraj do więzień sądu okr. karnego w Krakowie.

Zaznaczyć należy, że policja o całej sprawie nadesłała nam tylko lakoniczny komunikat, streszczający się w jednem zdaniu. O szczegółach nadużyć żydowskich w związku z puszczaniem w obieg fałszywych dolarów i złotych dowiedzieliśmy się dopiero z innych źródeł. Jest to nowy dowód, że urząd śledczy pod Telegrafem nie chce ujawniać w całej rozciągłości przestępstw żydowskich.

—o0o—

Kraków, 19 grudnia.

Sobota 19: św. Nemezjusza.

Niedziela 20: św. Eugenjusza i św. Makarego.

Niedziela 20: wsch. słońca o godz. 8.10, zach. o 15.45.

KONFERENCJA Z POWIATOWYMI KOMENDANTAMI POLICJI. Wczoraj odbyła się w okręgowej komendzie policji doroczna odprawa wszystkich powiatowych komendantów policji okręgu wojewódzkiego, mająca na celu udzielenie im instrukcyj i wskazówek przy spełnianiu funkcyj kierowniczych. Odprawa obejmowała 22 komendantów powiatowych i komendanta na m. Kraków, a poprzedziła ją konferencja z udziałem reprezentantów władz krakowskich. Wzięli w niej udział: p. wojewoda Kowalikowski, naczelnik wydziału bezpieczeństwa publ. w województwie Skarbek, insp. głównej komendy policji Ludwikowski, oraz wojewódzki komendant policji insp. Pilch.

Konferencję otworzył przemówieniem wojewoda Kowalikowski, poczem insp. Pilch udzielił powiatowym komendantom instrukcji w postępowaniu we wszystkich agendach służby bezpieczeństwa ze szczególnem uwzględnieniem resortów politycznych i kryminalnych. Wieczorem Komendanci powiatowi rozjechali się do poszczególnych miast powiatowych.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: Litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., śmietany słodkiej 60—70 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 5.80—6.20 zł. sera 1.30—1.40 zł., jaja za kopę 14.80—15 zł., za sztukę 25—26 gr. Drób: kura 4—7 zł., kaczka żywa 5—6 zł., bita 4—5 zł., gęś żywa 6—10 zł., bita 5—8 zł., indyk 12—14 zł., indyczka 10—12 zł., zając w skórze 6—7 zł., bez skóry 3.50—4.50 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 9—10 gr., buraków 12—15 gr., selerów 20—50 gr., kapusta biała za kopę 6—10 zł., włoska za kopę 5—12 zł., kalarepa 6—10 zł. Ryby: 1 kg. karpia dużego 5 zł., na części 5.50 zł., wiślanych 4 zł., drobnych 1.50—2 zł.

CENY CHOINEK. Magistrat ustanowił wreszcie następujące ceny wytyczne na drzewka wigilijne: za drzewko do 1 m. od 50 gr. do 1 zł., od 1 do 2 m. — 1—1.60 zł., od 2 do 3 m. 1.60—2.50 zł., ponad 3 metry od 2.50—3.50 zł.

ZASĄDZENI ZA ZABÓJSTWO PO 9 LATACH. W sądzie okr. karnym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Zygmuntowi Tomaszkowi, Piotrowi Sułkowskiemu, Jakóbowi Musze, Janowi Marcinkowi, Józefowi Górkowi, Stanisławowi Mądremu i Marjanowi Pilchowi, oskarżonym o zbrodnię zabójstwa. Tło sprawy sięga jeszcze r. 1916, kiedy to oskarżeni pełnili służbę w wojsku austrjackiem przy pilnowaniu jeńców rosyjskich we wsi Stanisławowce pod Bochnią. Dnia 2 grudnia pobili oni tak dotkliwie „cywila" Oporka, że ten po kilku dniach zmarł. — Przeprowadzone przez rząd austrjacki śledztwo zakończyło się w swoim czasie jedynie oskarżeniem Sułkowskiego, który został wówczas uwolniony od winy i kary. Dopiero w r. 1920 jeden ze świadków zajścia, niejaki Wąs, dręczony wyrzutami sumienia — zeznał o całem zajściu przed bratem zmarłego Oporka, co dało powód do nowego śledztwa, które doprowadziło do wczorajszej rozprawy. Trybunał skazał Tomaszka i Pilcha każdego na rok więzienia, zaś resztę oskarżonych uwolnił od winy i kary. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Kraus, oskarżał prok. Michałowski.

NAJECHANI PRZEZ SAMOCHÓD. Wczoraj w południe najechało auto Nr. Kr. 4798, prowadzone przez szofera Feliksa Jagusińskiego, w ul. Zwierzynieckiej na 7-letn. K. Wartę. Szofer, wstrzymując wóz, wjechał na chodnik i potrącił znowu S. Romana, lat 63. Pogotowie ratunkowe opatrzyło obydwóch, poczem pozostawiło ich opiece domowej.

KRADŁ RYBY ZE STAWU. Aresztowano Kazimierza Jędrasa, z zawodu rybaka, który wyłowił wszystkie ryby ze stawu Marka Pyrki w Wolicy pod Krakowem. Skradzione ryby przywiózł do miasta i sprzedawał je handlarzom na Kazimierzu po cenach bardzo niskich.

OKRADZIONY Z DOLARÓW. Juljan Syrop, zamieszkały przy ul. Dietla 95, doniósł, że w dniach od 5 do 9 b. m. skradziono w mieszkaniu ze szafy lub ze stołu 1.050 dolarów i 102 marki niemieckie.

—o—

DR. W. KRZYŻANOWSKI, prof. Uniw. lubelskiego, będzie mówił o organizacji zakładów pracy, dzisiaj w sobotę o 6 wiecz. w Izbie hand.

PROF. MIECZ. ROZMARYNOWICZ omówi stanowisko nauczycielstwa szkół średnich wobec projektów sanacyjnych na dzisiejszem (sobota) posiedzeniu Krak. Koła T. N. S. W. w sali 39 Coll. Novi o godz. 7 wieczór.

PROF. DR REISS wygłosi odczyt p. t.: „Jakie zarzuty stawia się muzyce". w niedzielę 20 b. m. o godz. 11 rano w sali kina „Uciechy". Muzyczna ilustracja.

I WIECZÓR SEKCJI MUZYKI WSPÓŁCZESNEJ (Bratnia Pomoc uczniów Konserwatorjum T. M.) odbędzie się w niedzielę 20 b. m. o godz. 5 po południu. W programie Debussy i Ravel. Wykonawcy: prof. Krzyształowicz, prof. Macalik, pp.: Eibenschütz, Gross i Manne. Wstęp 1—2 zł. Sala prób: Konserwatorjum, pl. Szczepański 1. 2. II p.

Zakład zastawniczy Banku hipotecznego.

Otrzymujemy następującą informację:

Przed kilku dniami ukazały się w niektórych dziennikach notatki dotyczące zakładu zastawniczego tutejszej filji Banku Hipotecznego. Zasięgnięte informacje wyjaśniły tę sprawę. Zakład zastawniczy Banku Hipotecznego istnieje w Krakowie od blisko 60 lat, a działalność jego nie dawała nigdy powodu do zażaleń. W epoce inflacji musiał ten zakład zastawniczy zawiesić swoje czynności, ponieważ z powodu katastrofalnego spadku marki polskiej poniósł bardzo znaczne straty. Dopiero na wiosnę tego roku został zakład znowu uruchomiony, przyczem udziela pożyczek wyłącznie na zastaw kosztowności i klejnotów. Okazało się, że zakład taki wobec braku gotówki i wobec trudności kredytowych zaspakaja rzeczywistą potrzebę. Bank inwestował tedy w zakład zastawniczy, który w tym celu korzystając ze swego kredytu pożyczył i to w walutach zagranicznych stałych. Z tego powodu chcąc się uchronić od straty w razie spadku złotego, musiał sobie zapewnić Bank zwrot pożyczek w tejsamej wartości, w jakiej wypłacał je swoim klientom. Czynił to zaś w ten sposób, że przy wypłacaniu pożyczek wymawiał sobie zapłatę jej w wysokości odpowiadającej ilości złotych w złocie, jaką wypłacona pożyczka w dniu jej udzielenia przedstawiała. Bank nie waloryzował, więc udzielonych pożyczek, lecz w umowie zawartej przy udzielaniu pożyczki zastrzegł sobie zwrot tejsamej ilości złotych w złocie, jaką przedstawiała pożyczka w dniu jej wypłaty, a dotyczącą umowa jest uwidocznioną i należycie objaśnioną na kartach zastawniczych wydawanych stronom. Umowa taka jest ważną i nie może być mowy o lichwie, skoro Bank na umowie takiej nic nie zyskuje, jak tylko zwrot tego, co sam wypłacił, w braku zaś takiej umowy musiałby Bank ponieść straty, któreby zdolne były zachwiać jego egzystencję.

Co do stopy procentowej, to sprawa przedstawia się tak, że wedle rozporządzenia Min. Skarb. z 14 listopada 1924, poz. 922, Nr. 99 Dz. U. Rz. P. zakłady zastawnicze są uprawnione do pobierania 5% miesięcznie, w czem jednak mieści się tylko 2% tytułem odsetek i prowizji, zaś 3% unormowała sama ustawa jako wynagrodzenie należące się zakładowi zastawniczemu za ubezpieczenie, przechowanie i oszacowanie zastawu. Zakład zastawniczy Banku Hipotecznego mimo to w wielu wypadkach pobierał niższe odsetki, niż ustawa dozwolone.

WZNOWIENIE „TRÓJKI HULTAJSKIEJ". Dzisiaj wznawia teatr m. im. J. Słowackiego, niegrany od lat wielu, popularny wodewil Nestroy'a „Trójka hultajska" w nowej inscenizacji malarskiej p. Krassowskiego i reżyserji p. Piekarskiego. W głównych rolach pp.: Burnatowicz, Turski, Znicz, Bednarska, Relewicz-Ziembińska, Bracka, Śniadecka, Dobiesław, Kułakowski, Kustowski, Kijowski i prawie cały personal.

WZNOWIENIE „KROWODERSKICH ZUCHÓW" W „BAGATELI". Dzisiaj w sobotę premjera popularnego wodewilu Stefana Turskiego „Krowoderskie zuchy". Wodewil ten zostaje wznowiony ze względu na okres świąt Bożego Narodzenia, ponieważ osnuty on jest na tradycjach świątecznych ludu krakowskiego.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Trójka hultajska".

Niedziela: po poł.: „Żywa maska" (Henryk IV), wieczór: „Trójka hultajska".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI"

Sobota popoł. (ceny miejsc całkiem zniżone): „Fischel"; wieczór (ceny miejsc o 50% zniżone): „Tylko dla dorosłych".

REPERTUAR „BAGATELI"

Sobota: „Śluby Dębnickie".

Niedziela po południu: „Śluby dębnickie",

Niedziela wieczór: „Krowoderskie zuchy".

REPERTUAR KONCERTOWY

Niedziela 20: Bronisław Huberman, skrzypek.

—o0o—

WANDA: „Mężczyzna, który chciał poznać duszę kobiety".

UCIECHA: „Płoche kobietki".

WARSZAWA: „Człowiek, który stracił pamięć".

NOWOŚCI: „Biała siostra".

SZTUKA: „Aż do skutku".

PROMIEŃ: „W kajdanach małżeństwa".

REDUTA: „Dyktator dzikiego zachodu".

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

—oOo—

Pod hasłem oszczędności!

Listy i artykuły napływają, świadcząc o żywem zainteresowaniu sprawą oszczędności wśród szerokich sfer społeczeństwa. Z kolei głos mają **górnicy bocheńscy:**

ZREFORMOWAĆ ADMINISTRACJĘ SALIN.

Z salin bocheńskich wywozi się 10 do 20 wagonów soli dziennie, każdy po 150 cetnarów. Licząc przeciętnie po 15 wagonów, otrzymamy miesięcznie 390 wagonów, czyli 58.500 cetn. za 877.500 zł. **Roczny dochód brutto wynosi tedy 9,530.000 zł.**

Wydatki są następujące: 50 sztygarów pobiera po 200 zł. (miesięczny wydatek 10.000 zł.), 750 górników po 100 zł. (mies. 75.000 zł.). Licząc, że przy fabryce funkcjonuje jeden inżynier — miesięcznie 500 zł. Razem wydatki miesięczne 85.000, **rocznie zaś 1,026.000 zł.** Gdyby górnikom dać po 200 zł., suma ta zwiększyłaby się o 960.000 zł. do cyfry 1.986.000 zł. Licząc inne wydatki 574.000 zł., otrzymamy **łączną sumę wydatków 2,360.000 zł.**

Na 800 górników ze sztygarami wystarczy całkowicie jeden inżynier, skoro gdzieindziej jest jeden na 3—4 tysięcy górników.

Czyż nie jest zatem skandalem, że w salinach bocheńskich ustanowiono posady aż dla **trzech inżynierów**, biorących olbrzymie pensje, że od trzech lat **buduje się bezużyteczny młyn solny**, gdy są już dwa inne, lepsze od tego, że **z kopalni wyjmują podpory sklepień** i narażają bezpieczeństwo kopalń i miasta, że górnicy są tak źle płatni, a dochody giną i marnują się na bezużytecznych inwestycjach.

Należy więc wołać — kończy się list — **o kontrolę, o zmianę w gospodarce.** O to, żeby **poodbierać skradzione fundusze**, o karę choćby najwyżej postawionych złodzieji — a nie będzie ruiny w państwie. Cóż pomoże, że się biednym ludziom pensje obetnie, jeżeli dobro państwowe będzie rozkradane?

W odpowiedzi natomiast autorom listu na tę jego część, w której zarzucają nam, iż w jednym z poprzednio zamieszczonych artykułów domagaliśmy się rzekomo sprzedaży żup solnych, musimy kategorycznie stwierdzić, że źle zrozumieli intencję artykułu. **Nie idzie o sprzedaż żup, ale o uzdrowienie deficytowej gospodarki i tego domagaliśmy się i domagamy się** nadal od rządu.

Wywóz węgla wzrasta.

W pierwszej połowie b. r. wywóz węgla polskiego zagranicę wynosił przeciętnie 776 tysięcy tonn, w czem wywóz do Niemiec 451 tysięcy tonn. W październiku wywieziono 680 tysięcy tonn, w listopadzie zaś 686 tysięcy tonn, a więc pomimo, iż wywóz do Niemiec od lipca już został zamknięty, wywóz węgla polskiego wzrasta (w listopadzie w stosunku do lipca wykazuje wzrost, z pominięciem wywozu do Niemiec o 50 proc. z górą) i zbliża się stopniowo do tej cyfry, której sięgał przed zatargiem celnym z Niemcami.

—0—

W Krakowie dolar 10 zł.

Kurs dolara w Krakowie ulegał w ciągu wczorajszego przedpołudnia ustawicznym wahaniom, stabilizując się ostatecznie na poziomie 10—10.20 zł. Podaż naogół znaczna, popyt raczej mały.

W Warszawie rozpoczęto obroty dolarem po 10.15 zł., około godz. 1 notowano po 10 zł., zaś o pół do 2 po 9.90—9.75 zł. przy zniżkowej tendencji.

Dolar we Lwowie 10—10.20 zł., w Katowicach 10—10.25. W ostatnich czasach Katowice skupują znaczniejsze ilości dolarów i kurs utrzymuje się tam stosunkowo najwyżej, co w sferach bankowych tłumaczą tem, iż przemysł, otrzymawszy znaczniejsze zasiłki w złotych, zamienia je bezzwłocznie na dolary, podtrzymując ich wygórowany kurs.

Kursy innych walut notowano w Krakowie następująco:

1 funt szterling 49.— zł.
100 marek niem. 240.50 zł.
100 franków fr. 37.10 zł.
100 franków szw. 195.— zł.
100 koron cz. 29.95 zł.
100 szylingów austr. 142.50 zł.

W akcjach ruch minimalny. Jedynym tematem rozmów był proces i wyrok na Steigera. Na krótko dopiero przed zamknięciem giełdy dokonano zaledwie 12 tranzakcyj. Zieleniewski, przy słabszym kursie, poszukiwany bez towaru; podobnie Chodorów. Górka słabsza, bardzo słaba Trzebinia-żelazo z powodu zgłoszonej dobno niewypłacalności.

Na pogiełdziu Jaworzno silniejsze, Lokomotywy w poszukiwaniu bez towaru. Kursy kształtowały się następująco:

Zieleniewski 10.10 zł., Trzebinia żelazo 15 gr., Górka 8.75 zł., Strug 35 gr., Chodorów 5.25—5.35 zł., Chybie 4.40 gr. Pogiełdzie: Jaworzno 7.50 zł.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie: Paryż 19.15, Londyn 25.11.5, Nowy Jork 5.17.7, Belgja 23.50, Włochy 20.88, Berlin 1.233, Wiedeń 73. Tendencja ustępliwa.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków, 18 grudnia. Pszenica czerwona 40 do 41, targowa 37—39, żyto dworskie 27—28, targowe 25.50—27, owies dworski 27—28, targowy 25.50—26.50, jęczmień na krupy 24—26, na paszę 23—25, rzepak zimowy 70—72, mak 160—180, ziemniaki gorzelniane 5.85—5.90. Mąka pszenna 50% krakowska 76.78, pszenna 50% kongr. 69—70, pszenna 00 gg. grysikowa krakowska 80—81, pszenna 0000 gg. grysikowa kongresowa 73—74, żytnia 60% krak. 44—46, żytnia 65% poznańska 48—49, otręby pszenne 19—20, żytnie 18—19.

Tendencja spokojna, obroty małe.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.